

Tomasz Michał Gronowski OSB

Kraków—Katowice

Zamek w Tyńcu

„W słynnej powieści pt. »Krzyżacy« Henryk Sienkiewicz opisał Tyniec i gości, którzy »podnosząc oczy patrzyli ze zdumieniem na wspaniałe opactwo, na zębate mury biegnące wzdłuż skał nad urwiskami, na gmachy stojące to na zboczach góry, to wewnątrz blanki, spiętrzone, wyniosłe i jaśniejące złotem od wschodzącego słońca«. [...] Zdziwienie wzrasta, gdy wstępują na górę drogą, która z dawna zwie się »Podzamczem«. Idą przez ufortyfikowaną bramę jedną, drugą — na dziedziniec przed kościołem. Obok siebie stoją tu »zamek« i klasztor, których wielowiekowe dzieje przenikają się wzajemnie, podobnie zresztą jak architektura”¹. Jednak w czasach, gdy Sienkiewicz pisał *Krzyżaków*, klasztorne budynki na wzgórzu opuszczone i zniszczone pożarem niewiele już miały z dawnej świetności, a okoliczna ludność zwała je coraz częściej „pustkami”. Niemniej Sienkiewicz potrafił wyczarować piórem sugestywny obraz, czerpiąc z opisu, jaki pozostawił bawiący w Tyńcu kilkaset lat wcześniej Jan Długosz. Kronikarz był niejako świadkiem dokonanej wówczas przebudowy klasztoru w stylu gotyckim i to właśnie jemu — mimo że nie darzył szczególną sympatią tynieckich mnichów — zawdzięczamy określenie opactwa jako „pięknego klejnotu ojczyzny, miejsca starożytnego i silnej twierdzy przeciw zasadzkom wrogów, która także w dawniejszych czasach z powodu wyniosłości wzgórza zawsze była miejscem obronnym”². Jakże zresztą i dziś nie ulec czarowi Długoszewego opisu, oglądając tak „starożytne” i tak malowniczo położone na nadwiślańskiej skale klasztorne budowle; pamiętając, że i lokalizacja klasztoru była znacząca — nieopodal gra-

¹ *Tyniec w legendzie i literaturze*. Kraków 2006, s. 5.

² LB, T. 3, s. 183: „[...] pulchrum patriae clenodium, et fortis contra hostiles insidias munimen, locus vetustus, et in quo etiam in prioribus aetatibus propter eminentiam collis, nusquam arx deerat”. Przekład polski w: *Tyniec w legendzie i literaturze...*, s. 20.

nicy państwa, na drodze do stołecznego grodu³. Nic więc dziwnego, że i badaczom trudno nieraz spojrzeć „chłodniejszym okiem” na przeszłość opactwa i rolę — zwłaszcza w aspekcie militarnym — jaką odgrywało ono w średniowieczu.

Nie podważając ani nie negując bynajmniej strategicznego położenia klasztoru (co wydaje się oczywiste), chciałbym zająć się jedną z części zabudowań opactwa określaną jako „zamek” lub „opatówka”. Zabudowania te zlokalizowane są w północno-zachodniej części klasztornej wzgórza. Swym kształtem przypominają one cyfrę siedem, która narożnikiem przylega do północnej wieży kościoła. Dwa skrzydła obiektu łączy oszarpowany mur, który do dziś zachował ciąg strzelnic i ślady być może drewnianego ganku od wewnętrznej strony. W obu ramionach budynku w przyziemiu umieszczono przesklepione bramy, przez które prowadzi załamująca się pod kątem prawie dziewięćdziesięciu stopni droga wiodąca na klasztorny dziedziniec⁴. Istotnie militarny charakter tego obiektu wydaje się zatem oczywisty: ochrona dostępu do kościoła i opactwa. Takie też jego zadanie w przeszłości widział piszący najwięcej o dziejach Tyńca Paweł Szczaniecki i w zasadzie do jego ustaleń odwoływali się inni autorzy⁵. Przyjęło się zatem uważać, że w okresie średniowiecza ta część klasztornej zabudowy posiadała zupełnie odrębny charakter i nie była związana z opactwem, pełniąc funkcję obronnego gródka. Jego początki wiązano z toczącymi się w połowie XIII wieku walkami o panowanie nad Krakowem pomiędzy Konradem Mazowieckim a zwolennikami Bolesława Wstydliwego. Miało to spowodować inkastelację klasztoru i obsadzenie zamku załogą książęcą. Zanik militarnego znaczenia tyńskiego zamku łączyło natomiast z przesunięciem granicy państwowej po wykupieniu przez Kazimierza Jagiellończyka w 1457 roku księstwa oświęcimskiego, a w 1494 roku księstwa zatorskiego i włączeniu ich do Korony. Ostatnim przejawem zainteresowania tyńskim zamkiem ze strony monarchy miał być wydany przez Zygmunta Starego w 1509 roku przywilej na pobieranie przydziału soli, aby podtrzymać upadającą fortyfikację (*pro conservatione castris Tynecensis*). Zaniehbany zamek zamierzał remontować opat Jan Łowczowski,

³ Zob. inspirujące rozważania: M. Rokosz: „*Pulchrum patriae clenodium et fortis contra hostiles insidias munimen*”. *Kilka uwag o czynniku geograficznym w dziejach opactwa tyńskiego*. W: *Benedyktyni tyńscy w średniowieczu. Materiały z sesji naukowej Wawel—Tyńiec 13—15 października 1994*. Red. K. Żurowska. Kraków 1995, s. 59—70.

⁴ Podstawowe dane zawiera hasło *Tyńiec*, autorstwa A. Włodarka, w: *Architektura gotycka w Polsce*. Red. T. Mroczko, M. Arszyński. [Cz. 2]: *Katalog zabytków*. Red. A. Włodarek. Warszawa 1995, s. 246.

⁵ P. Szczaniecki: *Dzieje budynków klasztornych w Tyńcu*. „*Studia Theologica Varsoviensia*” 1973, R. 11, nr 2, s. 279—294; Tenże: *Opactwo tyńskie*. Przewodnik. Kraków 2001, s. 22—24; ustalenia powtarzał i w innych swych pracach, zob. wybór zamieszczony w: *Tyńiec w legendzie i literaturze...*, s. 5—9 i n. Do rozpowszechnienia takiego poglądu przyczyniły się również popularne przewodniki i informatory, np. J. Zinkow: *Tyńiec i Wzgórze Tyńskie*. Informator turystyczny. Kraków 1978; Tenże: *Wokół Tyńca i Skawiny*. Przewodnik monograficzny. Kraków 1995, s. 80 i n.

który w 1560 roku pożyczył na ten cel od Uniwersytetu Krakowskiego 800 florenów (*ad restaurandas ruinas arcis Thynyecz*)⁶. Nie wiadomo jednak, czy podjęto wówczas jakieś prace. Zasadniczej przebudowy w stylu renesansowym dokonał dopiero opat Hieronim Krzyżanowski (1568—1573), adaptując budynek na rezydencję opacką, co upamiętnia zachowana do dziś inskrypcja nad bramą z herbem rodowym Krzyżanowskiego⁷. Nazwa „zamek” miała zostać zastąpiona wówczas określeniem „opatówka”. O wyglądzie i rozplanowaniu pomieszczeń przebudowanej rezydencji informują zachowane inwentarze z XVII i XVIII wieku. Na ich podstawie Bogusława Kwiatkowska-Baster i Zdzisław K. Baster w monografii dziejów tyńieckiej architektury dokonali rekonstrukcji budynku. Ich opracowanie przynosi szereg bardzo cennych i interesujących wniosków (dla okresu nowożytnego), niemniej jednak w warstwie historycznej badacze oparli się na ustaleniach P. Szczanieckiego, nie podejmując w zasadzie próby scharakteryzowania ani genezy obiektu, ani ewolucji jego wyglądu sprzed renesansowej przebudowy⁸.

Prowadzone od wielu lat na terenie opactwa badania archeologiczne i architektoniczne, niestety (jak dotąd), nie objęły omawianej części klasztornej wzgórza⁹. Bez przeprowadzenia takich badań bardzo trudno będzie odpowiedzieć na liczne pytania dotyczące genezy, pierwotnego kształtu i rozbudowy obiektu w okresie średniowiecza na podstawie samych tylko źródeł pisanych¹⁰. Mimo tego problemu warto jednak zasygnalizować kilka kwestii związanych przede wszystkim z funkcją, jaką tyńiecki zamek-opatówka pełnił w średniowieczu. Wiąże się to zarówno z właściwym rozumieniem samego terminu i zarazem funkcji tyńieckiego *castrum*, kwestią obronności i znaczenia militarnego, jakie zwykło się mu przypisywać, jak i z pytaniem o miejsce rezydencji opata przed połową XVI wieku, czyli przed renesansową przebudową dokonaną za czasów Krzyżanowskiego. Należy też zaznaczyć, że problem przyklasztornych rezydencji opackich jest znacznie szerszy i, jak dotąd, niedokładnie zbadany. Zachowane do dziś

⁶ KUJ, T. 5, nr 405.

⁷ P. Szczaniecki: *Dzieje budynków klasztornych...*, s. 282 (odczyt inskrypcji); zob. inne prace cytowane wcześniej oraz Tenże: *Katalog opatów tyńieckich*. „Nasza Przyszłość” 1978, T. 49, s. 36, 115, 137; M. Rokosz: „*Pulchrum patriae clenodium...*”..., s. 68—70; A. Włodarek: *Gotycki kościół i klasztor Benedyktynów w Tyńcu*. W: *Benedyktyni tyńieccy w średniowieczu...*, s. 228.

⁸ B. Kwiatkowska-Baster, Z.K. Baster: *Tyńiec u progu tysiąclecia*. Kraków 1994, s. 97—109.

⁹ Prace te podsumował niedawno E. Zaitz: *Badania archeologiczne w opactwie OO. Benedyktynów w Tyńcu*. W: *Osadnictwo i architektura ziem polskich w dobie zjazdu gnieźnieńskiego*. Red. A. Buko, Z. Świechowski. Warszawa 2000, s. 305—329, zwłaszcza s. 307.

¹⁰ O potrzebie takich wieloaspektowych badań w szerszym kontekście pisał: L. Kajzer: *Rezydencja feudalna w średniowiecznej Polsce w optyce archeologów*. W: *Rezydencje w średniowieczu i czasach nowożytnych*. Red. E. Opaliński, T. Wiślicz. Warszawa 2001, s. 194—203.

przy wielu klasztorach benedyktyńskich i cysterskich pozostałości opackich pałaców wymagają osobnych badań archeologicznych i architektonicznych, które w połączeniu z kwerendą źródłową mogłyby wyjaśnić ich genezę i czas powstania¹¹.

Prowadzona w ostatnich latach kwerenda do dziejów tyńskiego opactwa w zachowanych źródłach rękopiśmiennych z XV i XVI wieku, przede wszystkim w księgach grodzkich krakowskich i konsystorskich krakowskich, dostarczyła kilku interesujących informacji, które pozwoliły na zweryfikowanie przytoczonych wcześniej — i jak dotąd w zasadzie powszechnie przyjmowanych — tez¹².

* * *

Już sama lokalizacja tyńskiego opactwa, położonego niedaleko Krakowa i wawelskiego grodu z jednej strony, a z drugiej — nieopodal granicy państwa, nadawała budowli znaczenie, które można określić jako strategiczne. Podobnie usytuowanie kamiennego kościoła i zabudowań klasztornych na szczycie wzgórza, nad szlakiem przewozowym przez Wisłę, przy trakcie prowadzącym do stolicy, dodawało obiektowi walorów obronności¹³. Nie kwestionując tego faktu, nie sposób jednak nie zauważyć, że sama wspomniana droga z przewozem na Wisłę nie należała do głównych traktów komunikacyjnych, lecz pełniła funkcję łącznika dwóch głównych dróg prowadzących z Krakowa na Śląsk oraz dalej na Morawy i do Czech¹⁴. Miała ona znaczenie przede wszystkim dla komunikacji lokalnej. Nie należy również postrzegać Tyńca jako miejsca położonego zupełnie na ru-

¹¹ Czy istotnie osobne mieszkanie opata pojawiło się w klasztorach np. dopiero w XI—XIII wieku? Wydaje się jednak, że mógł to być zwyczaj starszy. Już bowiem z II księgi *Dialogów* św. Grzegorza Wielkiego wynika, że sam św. Benedykt mieszkał w osobnym pomieszczeniu/budynku — wieży: Grzegorz Wielki: *Dialogi*. Przekł. E. Czerny, A. Świderkówna. W: „Źródła monastyczne” 23. Kraków 2000, s. 187; problematyczna jednak pozostaje interpretacja funkcji owej wieży i jej łączności z klasztorem. W praktyce mogło się to przedstawiać jednak różnie, zależnie od klasztoru i samych opatów. W niektórych opactwach osobne rezydencje pojawiają się stosunkowo wcześniej, np. w Sankt Gallen dom opata poświadczony jest już od IX wieku: H. Horat: *Średniowieczna architektura opactwa w Sankt Gallen*. W: *Kultura opactwa Sankt Gallen*. Wybór i oprac. W. Vogler. Przekł. A. Grzybowski. Kraków 1999, s. 186—197.

¹² Kwerendą objęto także i inne zespoły źródeł: księgi ziemskie krakowskie, miejskie Skawiny (radzieckie i ławnicze) oraz zachowane od 1524 roku księgi rachunkowe klasztoru (wydatki *pro mensa fratrum* oraz wydatki i dochody kościoła). Przegląd badań i omówienie literatury dotyczącej opactwa tyńskiego wraz z najnowszymi ustaleniami zob. T.M. Gronowski: *Zwyczajny klasztor, zwyczajni mnisi. Wspólnota tyńska w średniowieczu*. Kraków 2007.

¹³ Zob. szerzej o zagadnieniu obronności obiektów sakralnych: L. Kajzer: *Zamki i społeczeństwo. Przemiany architektury i budownictwa obronnego w Polsce w X—XVIII wieku*. Łódź 1993, s. 178.

¹⁴ B. Wyrozumska: *Drogi w ziemi krakowskiej do końca XVI wieku*. Wrocław 1977, s. 44—50; na temat przewozu na Wisłę: M. Rokosz: *Przewóz wiślany pod Tyńcem*. „Rocznik Krakowski” 1991, T. 57, s. 71—82, zwłaszcza na temat roli drogi tyńskiej s. 74—76.

bieżach ówczesnego świata. O ile jeszcze w XI i pierwszej połowie XII wieku istotnie tak mogło być, o tyle już w XIII wieku bliższe i dalsze okolice klasztoru należały do stosunkowo dobrze zasiedlonych, a wzmianki z dokumentu wystawionego pomiędzy 1253 a 1258 rokiem o wielkiej puszczy ciągnącej się od granicy Węgier aż pod Tyniec nie należy przyjmować dosłownie¹⁵. Nie był również Tyniec jedynym obiektem o charakterze obronnym na zachodnim i południowo-zachodnim przedpolu Krakowa. Zamków i innych obronnych siedzib rycerskich w tej okolicy przecież nie brakowało (zwłaszcza od XIII wieku)¹⁶. Wszystko to skłania do raczej ostrożnego przyjmowania poglądów o militarnym i strategicznym znaczeniu opactwa i pełnieniu przezeń funkcji „nadgranicznej strażnicy”.

Pierwsze pewne przekazy źródłowe o inkastelacji okolicy, i być może również samego klasztoru, pochodzą z połowy XIII wieku i wiążą się z toczonymi wówczas walkami o tron krakowski pomiędzy Konradem Mazowieckim i jego sprzymierzeńcami a Bolesławem Wstydliwym. To właśnie Konradowi Mazowieckiemu — co podnoszono już wielokrotnie w literaturze — przypisuje się budowę na skale koło Tyńca *castrum*, które lokalizuje się na przeciwnym brzegu Wisły, w Piekarach¹⁷. Nie można też wykluczyć, że w trakcie tych walk obsadzono załogą wojskową również i samo opactwo, dokonując w nim jakichś prac wzmacniających jego obronność¹⁸. Także następne lata — zwłaszcza przełom XIII i XIV oraz pierwsza dekada XIV wieku — obfitowały w wydarzenia polityczne, w których Tyniec miał odgrywać jakąś rolę militarną wynikającą z jego strategicznego położenia¹⁹. Niemniej, informujące o tym przekazy źródłowe mówią tylko o zamku — *castrum Tynecz* — i o zniszczeniach, brak zaś wzmianek o tym, do kogo ów zamek należał, i o obsadzającej go załodze²⁰. Infor-

¹⁵ Na co zwracała uwagę B. Wyrozumską: *Drogi...*, s. 78.

¹⁶ Zob. S. Kołodziejski: *Rezydencje obronne możnowładztwa na terenie województwa krakowskiego*. Kraków 1994.

¹⁷ Zob. cytowane już prace P. Szczanieckiego i M. Rokosza, a także S. Kołodziejski: *Późne średniowiecze*. W: *Pradzieje i średniowiecze*. Kraków 1995, s. 153—154; informacja o budowie zamku pochodzi z Rocznika kapitulnego krakowskiego: *Rocznik kapituły krakowskiej*. Wyd. Z. Kozłowska-Budkowa. W: *Najdawniejsze roczniki krakowskie i kalendarz*. Wyd. Z. Kozłowska-Budkowa. W: *Pomniki Dziejowe Polski*. Seria 2. T. 5. Warszawa 1978, s. 81—82.

¹⁸ Być może właśnie wtedy wykonano tzw. rów grodowy, którego relikty odkryto wzdłuż wschodniej strony zabudowań klasztoru, zob. E. Zaitz: *Badania archeologiczne...*, s. 325—327.

¹⁹ M. Rokosz: „*Pulchrum patriae clenodium...*”..., s. 68—70.

²⁰ Najwięcej zniszczeń przyniosły walki toczne pomiędzy Janem Muskatą, biskupem krakowskim i Władysławem Łokietkiem pomiędzy 1304 a 1306 rokiem; klasztor i zamek zostały wówczas zajęte i zniszczone przez ludzi szwagra Muskaty, Gerlacha de Culpén. Podczas procesu wytoczonego Muskacie przez arcybiskupa Jakuba Świnkę opat wraz z mnichami zeznawali na temat dokonanych zniszczeń. MPV, T. 3, nr 121, s. 82, 87—92; szerzej na temat tych wydarzeń zob. T. Pietras: „*Krwawy wilk z pastorałem*”. *Biskup krakowski Jan zwany Muskatą*. Warszawa 2001, s. 72, 129.

macje o obsadzeniu tyńckiego zamku 1000-osobową załogą książęcą (Konrada Mazowieckiego) przekazał dopiero w XVII wieku klasztorny historyk Stanisław Szczygielski²¹. Być może istotnie czerpał on wiadomości z jakichś przekazów informujących o działaniach Konrada Mazowieckiego, niemniej, podana przez niego liczba załogi: 1000, jest z całą pewnością przesadzona. Jak się jednak wydaje, to właśnie wspomniany przekaz S. Szczygielskiego w kontekście przytoczonych wcześniej wydarzeń oraz równie sugestywny opis J. Długosza (o klasztorzym wzgórzu otoczonym murami, wieżami i innymi obwarowaniami strzeżonymi w nocy i w dzień) dały początek opinii o utrzymywaniu książęcej/królewskiej załogi w Tyńcu przez całe średniowiecze. Być może także przyczyniły się do tego przekazy prehistoryczne i częściowo legendarne o książęcym gródku w Tyńcu, istniejącym jeszcze przed przybyciem benedyktynów. Wspomniany już przekaz Jana Długosza nie jest oczywiście jego wymysłem, tym bardziej że wielki kronikarz osobiście był w Tyńcu wraz z królewskimi synami (Władysławem, Kazimierzem, Janem Olbrachtem i Aleksandrem) jesienią 1467 i w pierwszych miesiącach 1468 roku; schronili się tam podczas szalejącej wówczas w Krakowie zarazy²². Nie ma zatem powodu, by przypuszczać, że kronikarz wszystko wymyślił. Jednakże w przekazie Jana Długosza, poza samymi jego obserwacjami, pobrzmiewa też echo aspiracji i przekonań tyńceckich mnichów, którzy zapewne pokazywali mu jakieś „starożytne” kodeksy i księgi, przywiezione rzekomo przez pierwszych mnichów z Cluny, opowiadali o swym fundatorze księciu Kazimierzu Odnowicielu, wcześniej kluniackim mnichu, a także ogólnie o „starożytności” klasztoru. Osobną kwestią — do której jeszcze wypadnie powrócić — jest pytanie o miejsce, w którym zamieszkał Długosz z królewiczami podczas kilkumiesięcznego pobytu w opactwie. W opisie kronikarza zastanawia, że nie wspomina on w ogóle o tym, kto dokładnie miał pełnić straż w opactwie (i zamku) i czy była tam jakaś załoga monarsza, ograniczając się do raczej dość ogólnikowych stwierdzeń (choć w innych przypadkach, np. charakterystyki ogrodu, nie skąpił konkretnych wiadomości)²³. Informację o straży pilnującej zamku należy wiązać z pobytem królewiczów i koniecznością zapewnienia im bezpieczeństwa. Było to zatem wydarzenie o charakterze nadzwyczajnym i jednorazowym, a nie stałe utrzymywanie regularnej załogi monarszej.

Oprócz informacji pochodzących od Jana Długosza znane są cztery wzmianki z tego samego czasu, określające opactwo mianem „monasterium, quod castrense et in finibus inimicorum regni Poloniae constitutum existit”. Sformułowanie

²¹ S. Szczygielski: *Tinecia seu historia monasterii Tinecensis Ordinis sancti Benedicti*. Cracoviae 1668, s. 49.

²² DHn, lib. 12, s. 195.

²³ Szerzej na temat opinii Jana Długosza o Tyńcu pisał P. Szczaniecki: *Długosz o Tyńcu*. W: *Długossiana. Studia historyczne w pięćsetlecie śmierci Jana Długosza*. Red. S. Gąwęda. Cz. 2. Kraków 1985 („Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego DCCII. Prace historyczne”, z. 76), s. 171—176.

to zostało użyte w bulli papieża Kaliksta III z 2 października 1456 roku i następnie powtórzone w trzech innych dokumentach papieskich (z 1458, 1460 i 1461 roku) dotyczących toczonego wówczas przez klasztor procesu o inkorporację kościoła i parafii w Tuchowie²⁴. Znając procedury związane z powstawaniem papieskich dokumentów, można przyjąć, że powyższy zwrot pochodzi z supliki skierowanej przez opata do papieża i został przejęty przez urzędnika redagującego w kancelarii papieskiej odpowiednią bullę²⁵. Zatem, podobnie jak w przypadku Jana Długosza, mamy tu do czynienia z wyobrażeniami i aspiracjami samych autorów supliki — zapewne opata i może któregoś z jego współpracowników, prawdopodobnie Andrzeja Ożgi — a nie z rzeczywistym obrazem. Nie dziwi zresztą użycie takiego sformułowania mającego wywrzeć wrażenie na odbiorcy nieznającym przecież odległych polskich realiów. Była to często stosowana w dokumentach praktyka odwoływania się do zwrotów i motywów mających podkreślić wyjątkowość i niezwykłość albo wagę oraz terminowość sytuacji proszącego i zwrócić uwagę adresata na przedłożoną prośbę²⁶. W tym przypadku podkreślenie warowności klasztoru, położonego na krańcach Królestwa, pełniącego funkcję strażnicy w pobliżu ziem nieprzyjaciół (= heretyków) i odpierającego ich napaści, miało posłużyć jako jeden z argumentów wspierających starania opactwa o pozyskanie parafii tuchowskiej. Można tytułem przykładu odwoływanie się do takich celowo dramatyzowanych zwrotów przytoczyć ówczesną sprawę podjęcia przez klasztor starań o inkorporację kościoła św. Mikołaja za murami Krakowa. Z bulli papieża Kaliksta III z 1455 roku (powtarzającej tu sformułowanie zawarte w suplice) wynika, że opactwo nie miało środków na swe utrzymanie oraz kształcenie mnichów, skutkiem czego znacznie cierpiał też poziom sprawowanej liturgii. Taki stan rzeczy miał wynikać z najazdów heretyków i innych nieszczęść, które dotknęły klasztor. Przyłączenie kościoła św. Mikołaja i jego dochodów dobrze by zatem wpłynęło na poprawę sytuacji materialnej, podniesienie poziomu oficjum i stworzyłoby możliwość wy-

²⁴ KTyn, nr 218, 223, 228 i 230.

²⁵ O procedurach związanych z redagowaniem i obiegiem dokumentów w kurii papieskiej zob.: S. Szczur: *Supliki Kazimierza Wielkiego*. Roczn. Hist. 1993, R. 59, s. 46—64, oraz w kontekście XV wieku: M.D. Kowalski: *Oplaty annatowe w piętnastowiecznych aktach Kamery Apostolskiej. Uwagi na temat interpretacji źródeł proveniencji papieskiej*. Roczn. Hist. 2001, R. 67, s. 172—174, oraz Tenże: *Uwagi o Bullarium Poloniae. Spojrzenie na koncepcję edycji i wykonanie*. St. Żr. 2007, T. 45, s. 72—73.

²⁶ W dokumentach powszechnie bowiem stosowano takie udratyzowane, przesadzone zwroty wywierające odpowiednie wrażenie na odbiorcy. Szczególnie zaś często odwoływano się do nich w suplikach, zwłaszcza gdy chodziło o pozyskanie lub zmianę beneficjów. Jednym z takich ulubionych motywów był wątek znacznej odległości, dróg pełnych niebezpieczeństw (np. wylwające rzeki, dzikie zwierzęta, rozbójnicy). Nawet jeśli istotnie częściowo zgadzało się to z rzeczywistością, to nie należy takich zwrotów odczytywać zbyt dosłownie. Por. S. Szczur: *Papież Urban V i powstanie Uniwersytetu w Krakowie w 1364 r.* Kraków 1999, s. 104.

syłania trzech lub czterech mnichów na studia²⁷. Niemniej, już rok po uzyskaniu tego kościoła, opactwo odstąpiło go Uniwersytetowi, tak jakby podane argumenty nagle straciły ważność, a dochody przestały być niezbędne.

Nie można oczywiście zaprzeczyć, że druga połowa XV wieku należała do okresów dość burzliwych na pograniczu małopolsko-śląskim, nieodległym od Tyńca. Także stosunki opactwa z sąsiednimi księstwami zatorskim i oświęcimskim nie były pokojowe, ucierpiała wówczas część dóbr klasztornych, a nawet jednego z mnichów, wysłanego w charakterze posła z pozwem (petycją) do książąt do Zatora, wychłostano i obito na ich polecenie, wskutek czego zmarł (wydarzyło się to przed 1470 rokiem)²⁸. Niemniej jednak, co istotne, we współczesnych źródłach brak informacji o tym, że warowne opactwo odgrywało w tych wydarzeniach jakąś rolę. Podobnie brak danych mówiących o monarszej załodze mającej obsadzać tyniecki zamek²⁹.

W roku 1509 opactwo otrzymało od króla Zygmunta Starego dzięki staraniom opata Jana Piotrowskiego przywilej przyznający prawo do kwartalnego poboru w żupie wielickiej trzech beczek („czebrowky”) soli i trzech ćwiertni soli miałkiej. Miało to być wsparcie „pro conservatione castri Thinicensis”³⁰. Zdaniem P. Szczanieckiego (i za nim innych badaczy), miał to być ze strony monarchii ostatni przejaw zainteresowania zamkiem tynieckim, który po przesunięciu się granicy państwa (po wykupieniu w 1494 roku księstwa zatorskiego) stracił na znaczeniu, a w następnych latach opuszczony przez załogę przeszedł stopniowo na własność klasztoru³¹. Trudno się jednak zgodzić z taką opinią. W samym dokumencie nie ma mowy ani o załodze, ani o pełnieniu przez zamek jakiejś specjalnej funkcji, ani tym bardziej o tym, że zamek jest własnością monarszą. Nadanie zostało przyznane na prośbę opata Piotrowskiego. Być może, w petycji skierowanej do króla opat starając się pozyskać środki pieniężne na

²⁷ KTyn, nr 214, 216.

²⁸ Chodzi o mnicha Marcina, zob.: T.M. Gronowski: *Zwyczajny klasztor, zwyczajni mnisi...*, s. 306.

²⁹ Warto przytoczyć tu list Stanisława Barwałdzkiego napisany do miecznika i żupnika krakowskiego Mikołaja Serafina z Wieliczki 14 listopada 1452 roku, w którym informuje on Serafina o wypadzie „przeklętych zbójców z Oświęcimia”. Planowali oni spłądowanie klasztoru w Mogile, a ostatecznie dotarli do Radziszowa i kilku okolicznych wiosek, które spustoszyli. Znamienne, że brak w ogóle wzmianki o zamku i załodze w Tyńcu, położonym przecież tylko kilka kilometrów od Radziszowa. Zob. *Korespondencja żupnika krakowskiego Mikołaja Serafina z lat 1437—1459*. Wyd. W. Bukowski, T. Płóciennik, A. Skolimowska. Kraków 2006, nr 33, s. 129. Być może, istotnie opactwo w Mogile było celem łatwiejszym do spłądowania niż Tyniec. W tym przypadku położenie i warowność Tyńca rzeczywiście mogły odegrać pewną rolę. Zastanawia jednak brak wzmianek w źródłach o domniemanej załodze zamkowej, zwłaszcza gdyby to miała być załoga monarsza.

³⁰ Regest: MRPS, T. 4/2, nr 9038, odpis całego dokumentu: BOssol, rkps 1626, nr 232.

³¹ P. Szczaniecki: *Dzieje budynków klasztornych...*, s. 282; Tenże: *Katalog opatów tynieckich...*, s. 114—115.

prace remontowe, odwołał się do jakichś motywów związanych z pełnieniem przez klasztor funkcji strażnicy. Niemniej, w samym dokumencie nie ma o tym mowy. Nie był to zresztą jedyny przywilej solny dla klasztorów, jakiego w tym czasie udzielił Zygmunt Stary, odnawiał też poprzednie nadania³². Nieco wcześniejszy przywilej króla Jana Olbrachta z 1502 roku uwalniał od obowiązku służby wojskowej kilku sołtysów w posiadłościach klasztoru „pro securitate et conservatione monasterii et conventus Thynecensis”³³. Także i w tym wypadku nie można zbyt dosłownie traktować użytej frazy, która, choć mogła w jakiejś mierze odpowiadać rzeczywistości, była jednak zwrotem formularzowym. Oba dokumenty dowodzą więc raczej zapobiegliwości w pozyskiwaniu środków przez opata Piotrowskiego niż samego zainteresowania ze strony monarchy. Zarówno zwolnienie ze służby wojskowej, jak i przydział soli dotyczyły zapewnienia bezpieczeństwa i dostarczenia środków na remont budynków klasztornych (w tym i zamku), nie miały zaś wspierać królewskiej strażnicy.

Także i w następnych latach niejednokrotnie podejmowano różne starania celem pozyskania środków na prace remontowe. W 1561 roku klasztor otrzymał od nuncjusza Bernarda Boungiiovanniego przywilej 100 dni odpustu na święto patronów kościoła, apostołów Piotra i Pawła, także celem przeprowadzenia odnowy kościoła³⁴. Rok wcześniej pożyczono od Uniwersytetu 800 florenów „ad restaurandas ruinas arcis Thynecz”³⁵. Także jednak i w tym przypadku mamy do czynienia ze zwrotem formularzowym, którego nie należy brać dosłownie. Zamek bowiem — o czym dalej — przez cały wspomniany okres był użytkowany i choć, czego nie można wykluczyć, wymagał przeprowadzenia pewnych prac remontowych, na pewno nie był walącą się ruiną. Podobnego zwrotu użyto zresztą kilkadziesiąt lat później w liście do Zygmunta III (1618): „[...] ściany klasztorne zewsząd lecą et extremam ruinam minantur”³⁶. W tym przypadku król miał zezwolić na wolny wybór nowego opata, który zająłby się remontem budowli.

Prace naprawcze w obrębie zamku przeprowadził opat Hieronim Krzyżanowski zapewne na przełomie lat 60. i 70. XVI wieku. Zakres przebudowy przedsta-

³² J. Grzesiowski, J. Piotrowicz: *Sól małopolska w nadaniach i przywilejach dla klasztorów (do początku XVI wieku)*. W: „Studia i materiały do dziejów Żup Solnych w Polsce”. T. 1: *Krakowskie żupy solne na tle 1000-lecia dziejów Polski*. Wieliczka 1965, s. 176—179.

³³ MRPS, T. 3, nr 424; por. też: J. Radziszewska: *Wieś w regionie jasielskim na przełomie XIV i XV stulecia*. W: *Studia z dziejów Jasła i powiatu jasielskiego*. Red. J. Garbaciak. Kraków 1964, s. 108. Nie był to zresztą pierwszy taki przywilej, już wcześniej bowiem, w 1363 roku, klasztor otrzymał takie zwolnienie od Kazimierza Wielkiego: KTyn, nr 85; według wydawcy dokument jest falsyfikatem, jego autentyczności broni F. Sikora: *Dokumenty tynieckie Kazimierza Wielkiego*. Zap. Hist. 1985, T. 50, z. 3, s. 169.

³⁴ BOssol, rkps 1626, nr 291.

³⁵ KUJ, T. 5, nr 405.

³⁶ Fragment listu cytuję za: A. Włodarek: *Gotycki kościół i klasztor Benedyktynów...*, s. 230.

wił S. Sczygielski i w zasadzie nie ma powodów, by mu nie wierzyć. Przerobiono wówczas okna, zbyt małe i niedające odpowiedniej ilości światła, ganki, salę jadalną, a całość przyozdobiono z wielkim przepychem i elegancją³⁷. Opisuując przedsięwzięcie H. Krzyżanowskiego, S. Sczygielski nie wspomniał nic o odbudowywaniu ruin, lecz jedynie o przebudowie i, jak można zakładać, nadaniu obiektowi nowego stylu, bardziej odpowiadającego duchowi epoki i panującej ówczesnie modzie³⁸.

Wbrew twierdzeniu P. Szczanieckiego o opuszczeniu zamku przez załogę i wrazeniu wynikającemu ze wspomnianych wcześniej dokumentów o fatalnym stanie budowli, można przyjąć, że przez cały okres poprzedzający renesansową przebudowę zamek był stale użytkowany. Niezmiernie interesujący jest tu dokument wystawiony przez opata Andrzeja Gniadego w czerwcu 1537 roku, dotyczący kupna czynszu ołtarza św. Zofii w kościele Świętego Krzyża w Krakowie. Dokument ma formę instrumentu notarialnego i w daciej notariusz, który go sporządził, opisał szczegółowo miejsce i czas jego wystawienia: było to w porze nieszpórów, na drewnianym ganku przed salą opata znajdującą się po przeciwnej stronie kościoła, we wschodnim skrzydle. Obok opata wymienieni zostali również przeor Michał Pielsz, podprzeor Jan oraz starosta klasztorny Stanisław Gniady, rodzony brat opata³⁹. Informacja ta jest niezwykle ważna, ponieważ przynosi kilka szczegółowych danych odnoszących się do tynieckiego zamku. Wspomniana sala opata jest najpewniej jedną z dwóch sal na pierwszym piętrze w północno-wschodnim skrzydle zamku, którą wymieniają późniejsze inwentarze. Podobnie też i ów drewniany ganek (*pinaculum ligneum*) ze schodami wzmiankowany jest w nich. Nie wiadomo jednak dokładnie, o który chodzi. Wymieniane były bowiem dwa: jeden od strony wewnętrznego dziedzińca zamku i drugi, zlokalizowany w narożniku zamku i kościoła, już po stronie dziedzińca klasztornego⁴⁰. Być może to właśnie owe ganki najszybciej niszczały i wymagały częstych napraw. Ważniejszą jednak informacją jest sam fakt wystawienia dokumentu przez opata właśnie w tym budynku. Widać więc, że opaci już przed Hieronimem Krzyżanowskim użytkowali zamek.

Można jednak jeszcze wskazać i wcześniejsze źródła to potwierdzające. Oto bowiem latem 1460 roku opat Maciej Skawinka jako komisarz papieski (w kolejnej już instancji) rozpatrywał spór pomiędzy Maciejem, przeorem klasztoru Dominikanów w Bochni a dwoma mieszczkami krakowskimi: Anną Metelską

³⁷ S. Sczygielski: *Tiniec*..., s. 105.

³⁸ Tyniecka inwestycja nie była zresztą niczym wyjątkowym, od połowy XVI wieku bowiem, biorąc przykład z rezydencji królewskiej na Wawelu, prawie masowo przebudowywano gotyckie zamki; zob. L. Kajzer: *Zamki i społeczeństwo*..., s. 185—209.

³⁹ AO fKr 62, s. 166—171.

⁴⁰ B. Kwiatkowska-Baster, Z.K. Baster: *Tiniec u progu tysiąclecia*..., s. 100—105.

oraz jej córką Elżbietą⁴¹. Posiedzenie odbywało się na zamku w Tyńcu. Po jego zakończeniu, kiedy obie wspomniane panie wracały do Krakowa wraz z towarzyszącymi im notariuszem, prokuratorem i kilkoma innymi osobami, zostały napadnięte przez goniących je konno i uzbrojonych „familiares sive clientes et alios laicos domini abbatis de Thynech”, którzy byliby je zabili, gdyby nie przyszli im z pomocą jacyś ludzie, uwalniając je z rąk napastników⁴². Anna i jej córka Elżbieta twierdziły, że opat (*iniustus iudex* — jak go oskarżały) działał w zмовie z przeorem z Bochni i celowo nasłał na nie swoich ludzi. Nie wiemy, jak było naprawdę. Jest możliwe, że obie panie dały się tak mocno we znaki i przeorowi z Bochni, i opatowi (a były, jak się zdaje, szczególnie kłótlive i zawzięte), że postanowili je „nastraszyć”. Nie to jednak jest najważniejsze. W tym kontekście interesuje nas miejsce, w którym opat jako delegowany komisarz rozpatrywał ową sprawę, czyli zamek. Jest prawdopodobne, że posiedzenie odbyło się we wspomnianej już (wielkiej) sali w północno-wschodnim skrzydle, która, jak można przypuszczać, pełniła funkcję sali reprezentacyjnej, gdzie opat podejmował przybywających gości, odbywał sądy i załatwiał rozmaite sprawy.

Wspomniany dokument przynosi jeszcze jedną ciekawą informację odnoszącą się do zamkowego personelu. Owi *familiares sive clientes* to zapewne klasztorna czeladź, być może wspólnie z sąsiadami z okolicy. W podobnym kontekście jest także mowa o „ludziach z zamku” trzy lata później, gdy sąsiad klasztoru zza Wisły, Mikołaj Zarogowski, dziedzic Bielan, pozwał opata przed sąd grodzki o to, że „sua et ipsius conventus familia [...] impossesionata alias golotha tuo et tui conventus mandato et consensu, de domo habitacionis ipsorum castri et monasterii Thinicensis exeuntes et venientes” dokonała zajazdu na posiadłość tegoż Mikołaja, o czym wszystkim opat dobrze wiedział⁴³. Wyobrazić sobie tylko można, że opat zapewne stał i patrzył (najlepiej) z wieży zamku, jak jego ludzie niszczą łąkę dokuczliwego sąsiada.

Księgi grodzkie z XV wieku dostarczają wielu szczegółowych informacji dotyczących sąsiedzkich relacji, niekiedy dość burzliwych. Jeśli wzmiankowany jest tyński zamek i jego ludzie, to tylko w kontekście podobnym jak przytoczone zdarzenia. Nigdzie nie ma mowy o wojskowej załodze obsadzającej budowlę. W tym kontekście warto też dodać i inne spostrzeżenie: jeśli istotnie zamek miałby przynależeć do monarchii i miałyby go obsadzać załoga wojskowa pełniąca straż przy granicy, to musiałaby ona mieć — tak jak w przypadku innych królewskich — jakieś wydzielone uposażenie złożone z kilku wsi bądź ich

⁴¹ Archiwum Kapituły Katedralnej w Sandomierzu, perg. nr 78.

⁴² Dokument jest, niestety, w kilku miejscach uszkodzony, a dolna jego część została obcięta (zapewne wtedy, gdy użyto go jako wyklejkę do oprawy jakiejś książki). Nie znamy późniejszych wydarzeń i finału owego zajścia.

⁴³ AP w Krakowie, Księgi grodzkie krakowskie, T. 16, s. 966—967.

części⁴⁴. Tymczasem w źródłach nie ma na ten temat jakichkolwiek wzmianek. Podobnie zresztą zachowane inwentarze królewskich ziem z XVI wieku nie wymieniają w ogóle tynieckiego zamku. Zarządzać zamkiem i wydzielonym kluczem dóbr powinien królewski urzędnik, burgrabia lub podrzędny, podlegający wielkorządcy krakowskiemu. Pojawiający się w źródłach od końca XV wieku urzędnicy noszący tytuł *capitaneus Thinecensis* występują natomiast zawsze w kontekście spraw klasztornych i zazwyczaj są to albo rodzeni bracia opatów, albo ich bliscy krewni⁴⁵. Poza tym byłoby dość dziwne, że monarcha tak łatwo pozbywał się swojego zamku, zwłaszcza w pierwszej połowie XVI wieku, w dobie rodzącego się ruchu egzekucyjnego, kiedy raczej starano się skrupulatnie rewindykować wszystkie monarsze dobra.

Wobec powyższego należy stwierdzić, że tyniecki zamek nigdy nie był własnością monarszą i nie było w nim, poza wyjątkowymi sytuacjami i to raczej we wcześniejszym okresie (XIII wiek), stałej załogi. Od początku był częścią klasztoru i rezydencją opata, kiedy ten przebywał w opactwie. Nie należy zapominać bowiem, że zapewne już od końca XIII wieku opaci posiadali własną rezydencję w Krakowie, w której również wystawiali dokumenty i rozsądzały sprawy zlecone im przez władze kościelne (papieża lub biskupa), co upodabniało ich do wyższych dygnitarzy diecezji, którzy właśnie w swych rezydencjach wykonywali powierzone im zadania⁴⁶. Oprócz roli rezydencjalnej zamek pełnił także funkcję centrum zarządu domeną klasztorną⁴⁷, którą, poza klucznikiem, nadzorował (przynajmniej od końca XV wieku) osobny urzędnik, zwany starostą. On też reprezentował opata podczas sesji sądu wyższego prawa niemieckiego. Jest bardzo prawdopodobne, że sąd ów miał siedzibę (od drugiej połowy XIV wieku) właśnie na terenie zamku⁴⁸, a jego sesje odbywały się może we wspomnianej już wielkiej sali. Wreszcie, zapewne tutaj podejmowano znamienitszych gości przybywających do opactwa. Być może właśnie tu nocowała królowa Jadwiga odwiedzająca klasztor w listopadzie 1394

⁴⁴ Z obszernej literatury zob. np. M. Antoniewicz: *Zamki na Wyżynie Krakowsko-Częstochowskiej w przestrzeni społecznej XIV—XV wieku*. W: *Zamki i przestrzeń społeczna w Europie Środkowej i Wschodniej*. Red. M. Antoniewicz. Warszawa 2002, s. 280 i n.

⁴⁵ O czym szerzej w: T.M. Gronowski: *Zwyczajny klasztor, zwyczajni mnisi...*, s. 175—185.

⁴⁶ T.M. Gronowski: *Rezydencje opatów w średniowiecznym Krakowie*. W: *Lapides viventes. Zaginiony Kraków wieków średnich. Księga dedykowana Klementynie Żurowskiej*. Kraków 2005, s. 223—235.

⁴⁷ Zob. w szerszym kontekście uwagi J. Laberscheka: *Czy istniał w średniowieczu system obronny na Jurze? Uwagi na marginesie książki Marcelego Antoniewicza, Zamki na Wyżynie Krakowsko-Częstochowskiej. Geneza — funkcje — konteksty*, Kielce 1998. „Teki Krakowskie” 2000, T. 12, s. 177.

⁴⁸ Tak zresztą był określany w źródłach, np. w 1412 roku jako *Iudicium Theutonici castris Tinciensis*: NKS, nr 3010. Do tego jeszcze powrócę.

roku⁴⁹, tutaj też zapewne mieszkał Jan Długosz z królewiczami jesienią 1467 i na początku 1468 roku. Tu również mogli okresowo przebywać pojawiający się często jako świadkowie na dokumentach opackich różni *familiares domini abbatis*. Jak można przypuszczać, tyniecki zamek, mimo swych nie aż tak wielkich rozmiarów, bywał miejscem stosunkowo ludnym, okresowo nawet zatłoczonym. Być może to właśnie skłoniło do jego rozbudowy w kierunku południowo-zachodnim (wzdłuż zachodniej części klasztornej dziedziny nad urwiskiem opadającym ku Wiśle) i przeniesienia do nowego skrzydła pomieszczeń starosty i sali posiedzeń sądu tak, by odciążyć zamek i nadać mu charakteru bardziej gościnno-reprezentacyjnego⁵⁰.

Przeprowadzona przez Hieronima Krzyżanowskiego przebudowa zamku w stylu renesansowym i nadanie mu cech pałacowych nie wyparło jednakże z użycia terminów *castrum* i *arx*. Oba bowiem określenia występują regularnie w źródłach z drugiej połowy XVI i początku XVII wieku. Odnoszą się one do zamku jako siedziby właściciela dóbr i miejsca sprawowania władzy, przede wszystkim sądowniczej. Tak przykładowo adresowane są apelacje przesyłane do tynieckiego sądu od rady i ławy miejskiej Skawiny, tak też datowane są wydawane przez opata dokumenty („[...] ad castrum in Thyniecz appellavit, actum et datum in castro Tynecensi, in arce Tynecensi”)⁵¹. Przebudowa dokonana z inicjatywy H. Krzyżanowskiego zmieniła zatem jedynie wygląd budowli, ale nie zmieniła jej funkcji.

Na zakończenie zasygnalizować można problem samej genezy i budowy zamku w północnej części klasztornej wzgórza. Czy jego budowę wiązać należy z działaniami Konrada Mazowieckiego, czy może raczej jest on dziełem któregoś z trzynastowiecznych opatów? Ta druga ewentualność wydaje się dość prawdopodobna. Ostrożnie można wskazać czas od około połowy XIII wieku jako możliwy moment budowy zamku-rezydencji opata. Z jednej bowiem strony jest to czas udzielania przez panującego coraz częstszych immunitetów w zakre-

⁴⁹ *Rachunki królewskie z lat 1394—1395 i 1412. Rachunki podrzędztwa krakowskiego. Rachunki stacji nowosądeckiej*. Oprac. H. Wajs. Warszawa 1993, s. 120; *Rachunki dworu króla Władysława Jagiełły i królowej Jadwigi z lat 1388 do 1420*. Wyd. F. Piekosiński. Kraków 1896, s. 566; G. Rutkowska: *Itinerarium królowej Jadwigi 1384—1399*. W: *Dzieło Jadwigi i Jagiełły. W sześćsetlecie chrztu Litwy i jej związków z Polską*. Wybór i oprac. W. Biliński. Warszawa 1989, s. 207—208.

⁵⁰ B. Kwiatkowska-Baster, Z.K. Baster: *Tyniec u progu tysiąclecia...*, s. 99; autorzy datują powstanie tej części zamku na koniec XVII wieku. Nie jest jednak pewne, kiedy dokładnie powstały owe zabudowania. Jakaś ich część mogła powstać po renesansowej przebudowie właściwego zamku, może właśnie po to, by odciążyć go od funkcji ściśle urzędowych. Jest to oczywiście tylko przypuszczenie, nie prowadzono bowiem ani szczegółowych badań wykopaliskowych, ani kwerend archiwalnych w źródłach z końca XVI i początku XVII wieku.

⁵¹ AP w Krakowie, rkps depozytowy wawelski 389 (Consularia Scavinensia), s. 49, 50, 122, 141, 150; oraz 141 (Scabinalia Scavinensia), s. 200, 377, 461—463, 474, 494—496, 510, 514.

sie regalu fortyfikacyjnego⁵², z drugiej zaś strony — w samym Tyńcu czas rządów wybitnych opatów Lutfryda i Kosmasa, czas związków z Gryfitami (Wierzbęta — nie bez racji określany mianem pierwszego polskiego architekta, Sulisław)⁵³. Niewykluczone, że wtedy właśnie, już po lokacji Krakowa na prawie niemieckim, założono miejską rezydencję opacką przy ulicy św. Krzyża. Innym problemem jest kształt pierwotnego zamku: czy była to budowla jedno-, czy dwuskrzydłowa, oraz czy istniejące do dziś w przyziemiu bramy były w pierwotnym planie? Inaczej, którędy przebiegała droga i gdzie usytuowane było pierwotne wejście na wzgórze klasztorne? Na pewno nie można zapomnieć, że aż do rozbudowy kościoła w latach 60. XV wieku przez opata Macieja Skawinkę, zamek był obiektem wolnostojącym i między nim a kościołem była kilkunastometrowa wolna przestrzeń. Być może dopiero w połowie XV wieku, gdy rozbudowano kościół, przebudowano także i sam zamek i wtedy dopiero wykonano nowe wejście przez dwie sklepione bramy. Jednakże bez dokładnych badań archeologicznych i architektonicznych w sposób pewny nie da się odpowiedzieć na powyższe pytania.

Podsumowując, można stwierdzić, że nie ma podstaw do przypisywania Tyńcowi roli nadgranicznej strażnicy. Istotnie miał on w założeniu charakter warowny, jednak zamek pełnił przede wszystkim funkcję rezydencji opackiej i centrum zarządu klasztornym majątkiem oraz władzy sądowniczej. Militarne charakter zamku, podobnie jak i podklasztornego przewozu na Wiśle oraz drogi, miał znaczenie przede wszystkim lokalne. Przeświadczenie o jego strategicznym i obronnym znaczeniu zapoczątkowała chyba dopiero u schyłku XVIII wieku obrona konfederatów barskich⁵⁴. W następnych latach, już po likwidacji opactwa, opuszczone i zniszczone przez pożar budynki, prezentujące się coraz bardziej jak malownicza i romantyczna ruina, fascynowały swą „starożytnością” i stawały się dla wielu literackim natchnieniem. Wiedzano „coś” o dawnych wielkich klasztorach i zamkach, zamieszkujących je mnichach czy rycerzach, o wiele mniej jednak o ich rzeczywistej funkcji i realiach średniowiecznego świata.

⁵² L. Kajzer: *Zamki i społeczeństwo...*, s. 104—106; zob. też uwagi: M.R. Pauk: *Spoleczne uwarunkowania powstawania zamków możnowładczych w Czechach (XIII—pocz. XIV wieku)*. W: *Zamek i dwór w średniowieczu od XI do XV wieku. Materiały XIX Seminarium Mediewistycznego*. Red. J. Wiesiołowski, przy współpracy J. Kowalskiego. Poznań 2001, s. 11—17; M.R. Pauk: *Funkcjonowanie regale fortyfikacyjnego w Europie Środkowej w średniowieczu*. KHKM 2003, R. 51, nr 1, s. 3—16.

⁵³ P. Szczaniecki: *Gryfici z linii brzeźnickiej i benedyktyni*. St. Hist. 1987, R. 30, z. 1, s. 3—18.

⁵⁴ M. Kanior: *Konfederaci barscy w Tyńcu*. „Rocznik Krakowski” 1990, T. 50, s. 139—172.

*Tomasz Michał Gronowski OSB***A castle in Tyniec**

Summary

The buildings referred to as “a castle” or “an abbot” are situated in the north-west part of the monastery hill in Tyniec. Their shape resembles the figure of seven which sticks to the north tower of church with its corner. Both arms of the building in its basement involve arched gates through which the road to the monastery goes under the angle of almost 90 degrees. The current structure of the building dates back to the half of the 15th century.

The first source information on the monastery incastellation comes from the half of the 13th century and can be connected to battles for the throne in Kraków at that time and ruling of outstanding abbots Lutfryd and Kosmas, as well as connections to the Gryfit family.

However, against the accepted opinions, one should claim that the castle in Tyniec has never been possessed by a monarch and consisted of the same staff, apart from special situations and, especially in the earlier period of time (13th century). It was a part of the monastery and abbot residence from the very beginning. Apart from the residence function, it also played the role of the centre of the board of monastery domain which, aside from a steward, was guarded by a separate clerk known as a starost (at least to the end of the 15th century). Also, he represented the abbot during the session of the court of the higher German law. It is likely that the very court had its headquarters (starting from the second half of the 14th century) in the territory of the castle whereas its sessions took place in a big room mentioned in the sources. Here, also the most outstanding guests coming to the abbot (queen Jadwiga, 1394; Długosz with princes, 1467/1468) were received. A reconstruction of the castle into a Renaissance style was directed by an abbot Hieronim Krzyżanowski certainly at the turn of the 1560s and 1570s. Then the development in a south-western direction (along the western part of the monastery courtyard over the precipice leaning towards the Vistula) was conducted and the room of a starost and the room of court sessions were moved to the new wing.

A military nature of the castle, likewise the under-monastery transport on the Vistula and the road, had, above all, a local influence. The defense of confederates from Bar as late as at the end of the 18th century increased an awareness of its strategic and military importance.

*Tomasz Michał Gronowski OSB***Das Schloss in Tyniec**

Zusammenfassung

Die als ein „Schloss“ oder ein „Abteshaus“ genannte Baulichkeiten befinden sich im nordwestlichen Teil der Klosteranhöhe in Tyniec. Der Form nach sind sie der Ziffer sieben ähnlich, deren Ecke an den Nordturm der Kirche angrenzt. In den beiden Abzweigungen des Gebäudes wurden überwölbte Tore eingebaut, über die ein fast 90° geknickter Weg zum Klosterhof führt. Die heutige Form des Gebäudes stammt sicherlich aus der Hälfte des 15. Jhs.

Erste Überlieferungen von der Befestigung des Klosters stammen aus der Hälfte des 13. Jhs und können sowohl mit den damals geführten Kriegshandlungen um den Krakauer Thron und mit der Macht der hervorragenden Äbte, Lutfried und Kosmas, wie auch mit den Verbindungen zu Gryfiten Familie gebunden werden.

Trotz der verbreiteten Meinung muss festgestellt werden, dass das Schloss in Tyniec nie königlicher Besitz war und fast niemals (außer der früheren außerordentlichen Situationen im 13.Jh) über eine feste Besatzung verfügte. Von Anfang an war es ein Teil des Klosters und eine Residenz des Abtes. Außerdem war es (mindestens bis zum Ende des 15.Jhs) der Sitz eines Starosten, der außer dem Beschließer die ganze Klosterdomäne verwaltete. Der Starost war Abtesvertreter während der Sitzung des Gerichtes des Höheren Deutschen Rechtes. Es kann sein, dass sich das Gericht (ab der zweiten Hälfte des 14.Jhs) auch im Schloss befand und dessen Sitzungen fanden in dem von historischen Quellen bekannten großen Saal statt. Hier wurden hervorragende Gäste der Abtei empfangen (Königin Hedwig, 1394; Jan Długosz mit königlichen Prinzen, 1467/1468). Das Schloss wurde sicherlich um die Wende der 60er und 70er Jahre des 16.Jhs von dem Abt Hieronim Krzyżanowski im Renaissancestil umgebaut. Damals wurde es auch wahrscheinlich in südwestlicher Richtung (entlang des Westteils des Klosterhofs über dem zur Weichsel abfallenden Steilufer) erweitert und die Räume des Starosten und der Sitzungssaal des Gerichtes wurden in den neuen Flügel verlegt.

Der militärische Charakter des Schlosses, die sich unter dem Kloster befindende Fähr über die Weichsel und die Wege hatten nur lokale Bedeutung. Die strategische und militärische Rolle des Schlosses ist erst Ende des 18.Jhs nach der Verteidigung der in Bar Verbündeten hervorgehoben.